Warszawa, 19 Listopada 1890 r. № 39 Dnia 1 Grudnia 1890 r.

KORRESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Za ogłoszenia do „KORRESPONDENTA“ pobiera się za pierwszy raz po kop. 10, za następne po kop. 9.

Współzawodnictwo Ameryki.

III.

Dokonane w ostatnich czasach wybory do izby reprezentantów narodu w Washingtonie, rozstrzygając zupełne zwycięztwo stronnictwa demokratycznego, na nowo obudziły nadzieje przemysłu europejskiego co do lepszéj przyszłości. Nadzieje te jednak są płonne, a w każdym razie przedwczesne. Najpierw bowiem i demokraci amerykańscy bynajmniéj nie są zwolennikami wolnego handlu i różnią się od republikanów tylko wysokością ceł ochronnych, a powtóre w senacie, który w dotychczasowym swym składzie zasiadać jeszcze będzie przez dość długi czas, przeważają stronnicy billu Mac-Kinley'a. Europa więc, nie chcąc ponosić w następstwie nowéj polityki celnéj Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj bardzo znacznych strat, przygotować po winna odpowiednie środki odwetowe.

Co prawda, żadnych nie ma widoków, aby środki wypadły bardzo energicznie; najpierw bowiem bardzo rozpowszechniona w przemysłowych państwach europejskich obawa obrażenia dumy narodowéj Amerykanów działa nader uspokajająco, a powtóre sprzeczność interesów i zacięta walka, wrząca bezustannie na polu ekonomiczném pomiędzy pojedyńczemi państwami europejskiemi, nieprzezwyciężone przeciwstawia przeszkody wszelkiéj wspólnéj, a tém samém jedynie skutecznéj akcyi. W każdym jednak razie jedyną w obecnych warunkach drogą, zapewniającą przynajmniéj niejakie prawdopodobieństwo korzystnego skutku, jest pokojowe porozumienie się państw europejskich, najwięcéj dotkniętych rozporządzeniami nowego amerykańskiego billu taryfowego z rządem lub lepiéj jeszcze z ciałem prawodawczém Stanow Zjednoczonych. Nie stanowiłoby to przecież nic obrażającego dla potężnéj Rzeczypospolitéj z tamtéj strony Oceanu, gdyby Europa wykazała: 1) niemożliwość zniesienia szkód, wyrządzanych jéj przez nową politykę celną Unii, 2) konieczność ucieknięcia się do handlowo i celnopolitycznego odwetu, 3) życzenie uniknięcia potrzeby tego odwetu za pomocą porozumienia się co do najważniejszych punktów, dających powód do użaleń. Redakcya tych punktów przy przygotowaniu akcyi odwetowéj bez kwestyi rzeczą będzie najtrudniejszą; pojedyńcze bowiem państwa, o ile przypuszczalnie wezmą udział we wspólnéj téj nocie, zameldują wielką bardzo liczbę tych zażaleń, czego przedewszystkiém wystrzegać się należy, aby nie zniechęcić z góry rząd Stanów Zjednoczonych?

Czy jednak przemysłowe mocarstwa, jak np. Rossya, w przyjściu do skutku téj akcyi odwetowéj żadnego prawie nie mające interesu, wezmą udział we wspólnéj téj akcyi pokojowéj? Zdawaćby się mogło, że wielkość niebezpieczeństwa i pewność, że jedynie zjednoczona Europa mieć może widaki na skutek korzystny, tutaj, gdzie chodzi o krok pokojowy, powinny usunąć wszelkie narodowościowe niechęci i współzawodnictwo. Przedewszystkiém wielkie posiada znaczenie, czy Anglia przyłączy się do tego kroku? Jeśli się jednak zważy, jak trudno jest doprowadzić Anglię do międzynarodowych zobowiązań jakiegokolwiek rodzaju, przyłączenie się tego najpotężniejszego mocarstwa przemysłowego do wspólnéj akcyi państw europejskich dość jest wątpliwe. Jednakże w tym wypadku przemysł Anglii w tak wysokim stopniu jest zainteresowany, że wspólna akcya Anglii z resztą państw europejskich w celu pokojowego porozumienia się ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnéj przynajmniéj bardzo jest możliwa.

Z drugiéj jednak strony mieć należy na uwadze, iż myśl wspólnego porozumienia się Europy z Ameryką Północną bardzo groźnego posiada przeciwnika w zamiarze osobnego porozumienia się pojedyńczych państw europejskich ze Stanami Zjednoczonemi. Jeśli tutaj omawiamy drogę porozumienia się, główny nacisk kładziemy na możliwy rezultat negatywny, mianowicie na to, iż państwa europejskie zgodzą się przynajmniéj w tym punkcie, iż żadne z nich szukać nie będzie osobnego porozumienia się z Ameryką Północną kosztem drugiego państwa. Ponieważ zaś przy dzisiejszym stosunku polityczno-ekonomicznym państw europejskich do siebie takie porozumienie się bardzo jest możliwe, a nawet prawdopodobne, przeto zaznaczyć wypada, iż dążenia takie jedynie zdecydować są w stanie ekonomiczne poddanie się starego świata pod rozkazy Ameryki; przytém zaś nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że te odosobnione próby bardzo tylko nieznaczny osiągnąć mogą rezultat. Oprócz tego państwu takiemu, wyłączającemu się od wspólnéj akcyi, w danym razie zagrażać mogą te same niebezpieczeństwa, co Stanom Zjednoczonym, mianowicie zupełne handlowe i celne odcięcie od reszty mocarstw europejskich.

W razie jednak, gdyby wspólna taka nota państw europejskich nie przyszła do skutku lub w rządzie i ciele prawodawczém Stanów Zjednoczonych spodziewanego nie znalazła przyjęcia, Europa posiada inne jeszcze środki, zdolne zmusić Amerykę Północną do zmiany dotychczasowéj swéj polityki celnéj. Tutaj przedewszystkiém zasługuje na uwzględnienie wspólny państw europejskich zakaz dowozu towarów, odgrywających w wywozie amerykańskim najważniejszą rolę; przygotować się jednak należy na to, że szkodliwe dla Ameryki następstwa takiego zakazu nie objawiają się już po kilku tygodniach; nie brak tam bowiem przygotowanych środków, zarówno w skarbie państwowym, jak i w posiadaniu prywatném, aby w danym razie interesantów, a zwłaszcza rolników, oszukać co do wysokości ich szkody, gdy tymczasem taka możliwość w Europie, odnośnie do konsumentów towarów amerykańskich, niebardzo istnieje. Rozstrzygnięcie kwestyi, czy szkody, wyrządzane Europie przez północno-amerykańską politykę celną, dość są wielkie, aby chwycić się w każdym razie obosiecznego miecza zakazu dowozu, obejmującego bydło, mięso, zboże, naftę, tytuń, może nawet i bawełnę, zależy podług faktycznych warunków wymiany towarów od Anglii. Jeśli Anglia nie zgodzi się na zaprowadzenie tego zakazu, w takim razie najskuteczniejsza i najgroźniejsza broń na mało się przyda.

Natomiast zaprowadzenie wysokich bardzo taryf różniczkowych na dowóz północny amerykański nie zależy w tym samym stopniu od współdziałania Anglii. Rzecz jasna, że i tutaj współdziałanie Anglii bardzo jest pożądane, gdyż w razie usunięcia się Anglii cała akcya przeciwko Ameryce Północnéj osiągnie tylko mniéj więcéj trzecią część tego skutku, któryby osiągnęła przy współdziałaniu Anglii. Od przebiegu w najbliższéj przyszłości dającego się poznać stopnia spowodowanych przez nowy północno amerykański bill taryfowy szkód dla Europy, a zwłaszcza dla Anglii, zależeć będzie, czy opinia publiczna, wspierana nędzą świętujących robotników fabrycznych, dość będzie silna, aby użycie ceł odwetowych przeciwko Stanom Zjednoczonym, usprawiedliwić, jako niezbędną próbę obrony. Jeśli Anglia wkroczy na tę drogę, wtenczas bez wątpienia przyłączą się do niéj wszystkie prawie mocarstwa europejskie; jeśli Anglia pozostanie na uboczu, wtenczas inne państwa będą zmuszone badać stopień szkód swoich i możliwy skutek wspólnych ceł odwetowych. Gdyby jednak jeszcze jedno z najważniejszych państw przemysłowych, np. Francya (co rzeczą jest prawdopodobną), nie przyłączyło się do akcyi odwetowéj mocarstw europejskich, wtenczas cła różniczkowe przeciwko Stanom Zjednoczonym żadnego prawie nie przyniosłyby rezultatu. Gdyby jednak cła odwetowe bez współudziału Anglii przyszły do skutku, należałoby cła te w odpowiedni sposób zastosować także przeciwko Anglii.

Na jedną jeszcze trudność w szybkiém zaprowadzeniu akcyi celnéj przeciwko Ameryce Północnéj nie zwróciliśmy uwagi; leży ona w powolnéj pracy nie tyle rządowych, ile prawodawczych instytucyj w rozmaitych państwach europejskich, lecz wielkość niebezpieczeństwa i tutaj wpłynąćby mogła na przyśpieszenie decyzyi. W każdym razie

faktem jest nieulegającym żadnéj wątpliwości, że brak jedności, zgody i równości w europejskiéj polityce celnéj jest jedną z najważniejszych przyczyn uwydatniającéj się z dniem każdym więcéj ekonomicznéj przewagi nowego świata nad Europą.

W końcu rzecz jeszcze jedna. Bill Mac-Kinley'a naszemu przemysłowi, nieprodukującemu na wywóz, pośrednio tylko zagraża niejakiém niebezpieczeństwem; mianowicie że nadmiar wyrobów zachodnio-europejskich, pozbawiony rynku w Ameryce, będzie zmuszony szukać nowego miejsca zbytu, i choćby nawet ze stratą, starać się będzie o opanowanie naszych rynków. W obec jednak wysokich ceł ochronnych, starania te bardzo nieznaczny mają skutek. Projektowana zaś walka celna państw Zachodniéj Europy z Ameryką Północną, jeśli wnijdzie w życie i doprowadzi do zakazu, lub nawet tylko znaczniejszego obciążenia wywozu amerykańskiego zboża i mięsa, rolnictwu naszemu dość znaczne przynieść może korzyści, zapewniając naszym producentom mięsa i zboża uprzywilejowane stanowisko na rynku wszechświatowym.

Uprawa grochu.

Do roślin najniepewniejszych pod względem rezultatu zbioru należy bez kwestyi groch hodowany na ziarno. U żadnéj bowiem z roślin uprawnych wykształcenie się kwiatu, a tém samém i ziarna, nie zależy od tylu najrozmaitszych warunków, jak właśnie u grochu. Wydajność ziarna u grochu bardzo jest niepewna i waha się w obrębie szerokich bardzo granic. W korzystnych jednak, sprzyjających jéj warunkach uprawa grochu, zwłaszcza jeśli hodujemy lepsze, służące na pokarm ludzki gatunki téj rośliny, opłaca się dość dobrze. Do wpływów, oddziaływających ujemnie na wydajność grochu, należy przede wszystkiém nieodpowiednia jakość gruntu; mianowicie nieodpowiednie pod grunt są: moczary, bardzo zwięzłe nieprzepuszczalne grunta gliniaste i iłowate; najlepiéj zaś udaje się groch na bogatych w wapno, średnio zwięzłych gruntach. Daléj niekorzystnie wpływają na rozwój grochu: susza w czasie kwitnienia, mszyca i nieodpowiednie warunki nawozowe. W przekonaniu, że groch wymaga nieznacznego tylko zapasu łatwo przyswajalnych składników pożywnych w gruncie, siejemy go zwykle w drugim lub trzecim roku po nawiezieniu pola obornikiem. Jeśli nawóz ten w rzeczywistości był obfity, a przytém grunt znajduje się w dostatecznéj sile nawozowéj, zapas przyswajalnych składników pożywnych w zwykłych warunkach w zupełności wystarczy. W wielu jednak wypadkach grunta nie posiadają dosyć pokarmów roślinnych do wywołania korzystnego zbioru grochu. Co prawda, azotu, którego ta roślina bardzo mało wymaga, znajdować się będzie zwykle w gruncie zapas wystarczający; natomiast groch wysokie stawia wymagania do zawartości w gruncie znacznéj ilości łatwo rozpuszczalnego kwasu fosfornego i potasu; dostateczny też zapas dwóch tych składników pożywnych jest niezbędnym warunkiem korzystnego rozwoju grochu, mianowicie obfitego osadzania ziarna. Nawożenie więc fosfatami, zwłaszcza jeśli z niemi równocześnie użyto soli alkalicznych, okazało się zwykle, jako bardzo korzystne. Tam, gdzie resztki działania obornika okazały się przy uprawie grochu jako niedostateczne, gdzie warunki gruntu i stan kultury mniéj jest korzystny, tam polecać można używanie fosfatów i przynajmniéj na próbę soli potasowych. Kwasu fosfornego wystarczy mniéj więcéj 50 funtów na morg 300-prętowy; najlepiéj użyć go w postaci superfosfatu (rozpuszczonego w wodzie kwasu fosfornego), jeśli grunt dość bogaty jest w wapno i niezbyt lekki, w postaci zaś fosforanu wapna na grunt ubogi w wapno i dość zwięzły. Obiedwie te odmiany nawozu fosfornego rozsiać i przybronować lub przyorać można natychmiast, przed lub równocześnie z siewem grochu. Natomiast wapna użytego na nawóz nie należy wysiewać jednocześnie z siewem, lecz możliwie wcześnie z wiosną na 5 do 8 tygodni przed siewem grochu. Na lekkich gruntach działa bardzo dobrze kainit, zawierający od 12 do 13% potasu, w postaci siarczanu potasu; kainitu wysiać należy od 4 do 5 centnarów na morg. Skoncentrowane sole alkaliczne korzystne są z tego względu, iż nie zawierające tak znacznego balastu soli mniéj potrzebnych, nie utrudniają transportu i nie podnoszą do tego stopnia, zwłaszcza na dalsze odległości, kosztów przewozowych nawozu. Jeśli jednak użycie nawozów fosfornych w odpowiedniéj postaci w największéj liczbie wypadków okazało się jako skuteczne, skutek nawozu potasowego niezawsze jest pewien. Za pomocą więc próbnego zastosowywania roli alkalicznych przekonać się poprzednio należy, czy odnośne pola w rzeczywistości cierpią na brak wapna; przytém jednak mieć należy na uwadze, aby wszystkie inne składniki pożywne, z wyjątkiem potasu, znajdowały się w dostatecznéj ilości. Nawożenie potasowe samo może pozostać bez skutku, tak, jak i samo nawożenie fosforne; obadwa jednak te nawozy razem wydać mogą skutek wyborny. Użycie fosfatów pod groch zapewnia także dobrą jakość ziarna, okoliczność, która zasługuje na baczne uwzględnienie. Liczne doświadczenia, zwłaszcza agronomów niemieckich, wykazały, iż groch, niedający się łatwo ugotować, pochodzi z pól, które cierpią na brak kwasu fosfornego. *A. R.*

Uszlachetnianie róż przez oczkowanie.

Najbardziéj rozpowszechniony i najkorzystniejszy sposób uszlachetniania róż jest oczkowanie. Oczkowanie to uskuteczniać można zarówno na pędzące, jak na śpiące oczko; pierwszy sposób znajduje swe zastosowanie w miesiącu czerwcu, drugi od końca lipca do połowy września. W okolicach o zimnym klimacie, gdzie jesień i zima podchodzą dość wcześnie, szczepienie na oczko śpiące daleko jest korzystniejsze niż na pędzące, ponieważ młody szczep szlachetny przy ostatnim z powyższych dwóch sposobów rzadko kiedy dojrzeje dostatecznie i w zimie niszczony bywa przez działanie mrozu. Jeśli mimo to szczepić zamierzamy na oczko pędzące, to należy uszlachetniane róże przy pojawiającém się zimnie wykopać i przechować w zabezpieczonéj przed mrozem, w zaopatrzonéj w dobry przewiew powietrza miejscowości.

Najlepszą podstawą do takiego uszlachetnienia, a zwłaszcza przy hodowli wysokopiennych, drzewek o obszernych koronach; jest tak zwana róża psia (rosa canina). Tutaj znowu drzewka z nasion korzystniejsze są od drzewek leśnych, ponieważ pierwsze posiadają daleko większą zdolność rozkorzeniania się, co przecięż przy rozwoju wszelkich roślin najważniejszą jest rzeczą. Przeznaczone do uszlachetnienia drzewka powinny być co najmniéj w poprzedzającéj jesieni zasadzone. Na trzy lub cztery tygodnie przed rozpoczęciem uszlachetniania należy należycie oczyścić dziczki, i to w ten sposób, iż przy wierzchołku pozostawia się 3 do 4 gałązek, przeznaczonych do ciągnięcia soków. Silne oczyszczenie krótko przed szczepieniem jest zupełnie wadliwe, ponieważ powoduje zawsze zastój soków, zwiększający się niekiedy do tego stopnia, iż kora nie daje się już oblupywać. Jeśli jednak zaniedbano oczyszczenia dziczka o właściwym czasie, to lepiéj zaniechać go zupełnie i zrobić sobie tylko tyle miejsca, ile potrzeba do wygodnéj pracy.

Do szczepienia użyte oczka powinny pochodzić wyłącznie ze zdrowych, dojrzałych pędów bieżącego lata. Z tych dolne i górne oczka są nieprzydatne, ponieważ ostatnie niedość są dojrzałe, a ostatnie niedostatecznie rozwinięte. Liście należy usunąć z pędów, łodyżki jednak liści pozostawić, ponieważ w ten sposób można łatwiéj obchodzić się z oczkiem, które też przytém dostatecznie znajduje ochronę. Wykrawanie oczka odbywa się w ten sposób, iż 1 centymetr po nad oczkiem robimy nacięcie poprzeczne sięgające aż do drzewa, następnie przykładamy nóż o 1 do 1½ centymetra pod oczkiem i wykrawamy je, aż do nacięcia poprzecznego płasko z cokolwiek drzewa. Wielu ogrodników dzisiaj jeszcze gani wykrawanie oczek z drzewem; doświadczenie jednak wykazało, że sposób ten w porównaniu z dawniejszą metodą oczkowania bez drzewa znaczne zapewnia korzyści, ponieważ robota znacznie jest łatwiejsza i oczko posiada większą siłę oporu.

Do umieszczania oczka na dziczku wybiera się gładkie miejsce; następnie robi się nacięcie poprzeczne i daléj odpowiadające długości wykrajanego oczka nacięcie podłużne, przez co otrzymujemy formę wielkiego T. Teraz końcem noża w kątach obudwu nacięć oddzielamy lekko poboczne kawałki kory i wsuwamy ostrożnie oczko pod oddzieloną korę. Następnie wsunięte oczko przywiązuje się średnio silnie łykiem lub nitką wełnianą, lecz w ten sposób, aby oczko nie zostało pokryte. Gdyby kora dziczka nie dała się łatwo oddzielać, wtenczas oczkowanie jest daremne, ponieważ gwałtowne zdzieranie kory do żadnego nie doprowadzi celu.

W celu otrzymania bardzo silnych koron zaszczepia się na każde drzewko 3 do 4 oczek; dbać jednak należy, aby szczepić jedynie na dobrze dojrzałe drzewo, ponieważ pnie, źle zadrzewione, często obumierają od wierzchołka, a przytém łatwo podlegają chorobom kory. We dwa do trzech tygodni po szczepieniu odpadają łodyżki liści lub odpadną przy lekkiém poruszeniu; stanowi to dowód, że szczepienie udało się. Jeśli natomiast łodyżki te trzymają się silnie lub zaschły, to oczko jest martwe i należy szczepić powtórnie. Gdy szczepimy wcześnie, a temperatura jest ciepło-wilgotna, to dziczki rozwijają się jeszcze tak silnie, iż łyko lub nitki wrzynają się w pień; należy wtenczas je rozwiązać i zastąpić więcéj luźnym bandażem.

Przy pojawieniu się zimna, nim ziemia zmarznie, pokłada się róże, lecz nie pokrywa natychmiast, ponieważ znoszą one bardzo dobrze 5 do 6 stopni mrozu, i w ten sposób nabierają hartu. Najlepiéj jest pokryć róże samą ziemią; ale i pod igliwiem przetrwają dobrze zimę. Przy używaniu słomy do pokrycia uważać należy na to, aby słoma dobrze była wymłócona, ponieważ pozostałe ziarna stanowią przynętę dla myszy, które w końcu pogryzą także i róże; z téj samej przyczyny wystrzegać się także należy używania do pokrycia róż mierzwy końskiéj. *St. B.*

Czyszczenie wody do celów przemysłowych.

Najlepszy środek przeciwko osadzaniu się kamienia w kotłach polega na tém, aby kotły parowe jedynie napełniać taką wodą, która nie osadza ani kamienia, ani mułu. Dla osiągnięcia tego celu należy wodę przed użyciem oczyścić czyli przygotować. Przygotowanie takie jest w ogóle przebiegiem chemicznym, lecz potrzebne są do tego także

odpowiednie przyrządy mechaniczne, które niemniéj są ważne niż samo chemiczne traktowanie, ponieważ cel pożądany osiągnąć jedynie można przez połączenie obudwóch sposobów. Jeśli chemiczne czyszczenie spowodować ma wydzielanie soli wapiennych, cel apparatów polega na tém, aby wydzielone te sole usunąć w zupełności. Obudwom tym celom odpowiada wynaleziona przez Pawła Gasllet'a machina do czyszczenia zabrudzonych płynów, w któréj za pomocą wody wapiennéj i sody przygotowywana bywa woda, nadająca się zarówno dobrze do napełniania kotłów parowych, jak i do innych celów, wymagających wody miękkiéj. W przeciwieństwie do innych przyrządów, służących do klarowania wody, w których woda przeznaczona do oczyszczenia spoczywa spokojnie albo powoli i prostopadle wznosi się w górę, w machinie téj pochyłe płaskie ściany w ten sposób ustawione są obok siebie w jedną kolumnę, iż płyn w licznych zakrętach przez nie przedostawać się jest zmuszony do ujścia. Znajdujące się w wodzie stałe cząsteczki osadzają się na ścianach i spadają jako muł do przyczepionych lejków, z których za pomocą kurków z wielką łatwością usuwać się dają. Woda występuje z apparatu zupełnie czysta, naturalnie, jeśli wpuściliśmy odpowiednią do objętości apparatu ilość wody, co zresztą przy pomocy znajdującego się przy apparacie regulatora łatwo dokonać można. Środki reakcyjne, woda wapienna i soda, znajdują się w dwóch naczyniach; na tych naczyniach spoczywa skrzynia do przypływu wody; w skrzynię tę dostaje się twarda woda z pompy lub wyżéj opisanego rezerwuaru. Na długiéj téj krętéj drodze odbywa się ścisłe złączenie obuduwóch płynów, tak, iż środki reakcyjne teoretycznie możliwie dokładnie zostają wyzyskane.

Korzyści tego czyszczenia wody polegają przedewszystkiém na znacznéj bardzo oszczędności materyału palnego (podług dołączonych świadectw aż do 32,5%), oprócz tego zapewnia sposób ten i tę dalszą korzyść, iż tryb fabryczny z powodu zbyteczności robot, mających na celu usunięcie osadu w kotłach, pozostaje nieprzerwany, oraz, że kosztowne i wiele czasu wymagające naprawy kotłów parowych i machin stają się zbyteczne. Zastosowanie tego apparatu nadaje się dla wszelkich zakładów, w których używana bywa para, a daléj dla pralni wełny, fabryk sukna, farbierni, papierni, cukrowni, browarów, gorzelni i t. p.

Dławica u trzody chlewnéj.

Niebezpieczna ta choroba, którą często mieszają z zapaleniem śledziony, pojawia się w niektórych latach bardzo często i rolnictwu wielkie wyrządza szkody. Dławica (ślinogórz, Brässne) polega na zapaleniu pyska i gardła, rozszerzając się szybko na górne części kanału oddechowego. Rozpoczyna się zwykle nabrzmieniem gruczołów pod szyją i silną gorączką. Nabrzmienie to, początkowo twarde i sprawiające ból przy dotykaniu, późniéj staje się miękkie, czerwone i często gangrenowate. Gorączka jest silna, ryj gorący i suchy, oddech ciężki i gwiżdżący, połykanie utrudnione, napój wypływa z powrotem przez nozdrza. Smierć następuje zwykle przez uduszenie. Tłuste zwierzęta częściéj podlegają téj chorobie niż chude.

Zwykłą przyczyną dławicy jest przeziębienie, zwłaszcza przy nagłéj zmianie temperatury; dla tego pojawia się ta choroba najczęściéj w jesieni, gdy po gorących dniach następują zimne noce. Przesiąkłe stęchlizną albo ciepłe, niedostatecznie przewietrzane, brudne chlewy także przyczyniają się do wywołania téj choroby.

Jeśli choroba wcześnie zostaje poznana, to zwykle daje się jeszcze wyleczyć. Dobre rezultaty wydał w wielu wypadkach następujący środek: 5 gramów dobrze oczyszczonego potasu rozpuszcza się w 1/8 litra wody studziennéj i dodaje się 150 gramów salmiaku. Z téj mieszaniny wlewa się dwie pełne łyżki w 1 litr wody i daje się choréj trzodzie do picia. Zwierzęta piją ten napój chętnie bez żadnego przymusu, potrzeba więc podawać im ten środek 4 do 5 razy dziennie. Jeśli przyjmować go nie chcą same, to trzeba im lekarstwo to wlewać przemocą do pyska. W tym celu miesza się 2 łyżki lekarstwa z 1/8 litra (kwarty), mieszaninę tę wlewa się do butelki, miesza silnie i wlewa następnie choremu zwierzęciu do ryja. Niezbędna jest jednak tutaj niejaka ostrożność i nie należy od razu wlewać zbyt wiele.

Jeśli choroba nie rozwinęła się jeszcze zbyt silnie, zwierzę zwykle po kilku dniach już jest zdrowe. Puszczenie krwi z ucha lub ogona zwykle także korzystny wydaje skutek. Inny znów sposób leczenia chorych zwierząt polega na leczeniu ich zimną wodą. W tym celu wyprowadza się zwierzęta na podwórze, zlewa obficie świeżą wodą studzienną i owija następnie dobrze świeżą słomą. Manipulacya ta powtarza się kilka razy dziennie; skoro pojawią się poty, zwierzęta zwykle są ocalone. Niektórzy twierdzą, iż choroba ta jest zaraźliwa; inni znów przeczą temu twierdzeniu. W każdym razie lepiéj jest dla pewności rozłączyć zdrowe zwierzęta od chorych.

M. N.

Nawozy sztuczne jako uzupełnienie nawozów zielonych.

Jeden z najwybitniejszych niemieckich praktycznych rolników pisze o nawozach sztucznych, jako uzupełnieniu nawozów zielonych, co następuje: Od lat sześciu używają w zwiększającym się corocznie stosunku z najlepszym skutkiem żużli Thomas'a i kainitu, jako dodatku do nawozu zielonego, a mianowicie łubinu i seradelli, pod żyto. Zyto i dawniéj po samym tylko łubinie dobry miało wygląd i odznaczało się jak zawsze żyto na nawozie zielonym aż do zbioru stosunkowo bujnym stanem; gdy jednak przyszło do omłotu, żyto po łubinie najmniejszą wykazywało wydajność. Stosunek ten przez dodatek 2 centnarów żużli Thomas'a i 2 centnarów kainitu na morg radykalnéj uległ zmianie. W ostatnich czterech latach wydajność żyta, zasianego na takim nawozie, nie wynosiło nigdy mniéj niż 9 centnarów z morga (magdeburskiego). Przestrzedz jednak zamyślam mych kollegów przed kilku wielkiemi błędami, które popełniłem początkowo przy powyższém używaniu żużli Thomas'a i kainitu.

Najpierw więc wysiew żużli Thomas'a bezpośrednio pod siewem łubinu, jak zawsze jeszcze polecają na podstawie teoryi Schultze'go z Lupitzu, na moich polach okazał się szkodliwym. Na wzrost łubinu za każdym razem widocznie znaczna zawartość wapna w żużlach oddziaływała bardzo niekorzystnie. Bezpośrednio przed wysiewem nawożony żużlami Thomas'a łubin zawsze wykazywał wzrost gorszy, niż łubin, który pozostał bez nawozu. U następującego żyta korzystny skutek nawozu z żużli wyrównać nie był w stanie ubytku nawozu zielonego, spowodowanego gorszym stanem łubinu.

Kainit sam bez dodatku żużli nietylko nie oddziaływał ujemnie na wzrost łubinu, ale nawet w niektórych wypadkach, mianowicie na bardzo suchym gruncie i przy długotrwałéj suszy, przyczyniał się do bujniejszego rozwoju. Na podstawie powyższych doświadczeń od lat czterech wysiewam kainit przed siewem łubinu, żużle zaś Thomas'a na przywalcowany łubin przed przyoraniem. Sposób ten wysiewania mąki z żużli Thomasa na przywalcowany łubin, względnie stojącą seradellę okazał się bardzo korzystnym, co sobie tłómaczę następującą przyczyną: Wysiana bezpośrednio na rośliny łubinu lub seradelli mąka z żużli przyczepia się silnie do łodyg tych roślin. Po przyoraniu massy roślinnéj i jéj rozkładzie pozostawiają zgniłe i zwietrzone łodygi drobne rurkowate puste przestrzenie w gruncie, w których chętnie rozgałęziają się delikatne korzonki roślin żyta i w których obok bogatych w azot resztek roślinnych znajdują także mineralne składniki pożywne, kwas fosforny i wapno w więcéj skoncentrowanéj postaci niż w reszcie ziemi i więcéj skoncentrowane niż przy bezpośredniém zmieszaniu żużli Thomas'a z rolą. Skuteczność więc żużli Thomas'a w ten sposób, zdaniem mojém, zostaje podniesiona. W każdym razie na lekkie grunta dodatek kainitu i żużli Thomas'a do nawozów zielonych, zastosowany w powyżéj podany sposób, z czystém sumieniem polecić mogę kollegom rolnikom.

X.

ROZMAITOŚCI.

Podatek od bydła. Wydział prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego pobierać będzie od właścicieli bydła podatek na wynagrodzenie tych właścicieli, którzy na rozkaz władzy musieli zniszczyć konie i bydło, chorujące na nosaciznę, zarazę płuc i t. d. Właściciele będą musieli opłacać: po 20 fen., gdy mają 1—10 koni, po 30 fen. od 11—20 koni, po 40 fen. od 21 i więcéj koni; po 4 fen. od 1—20 sztuk bydła, po 10 fen. od 51—40 sztuk, po 20 fen od 41 i więcéj sztuk bydła. Takie rozporządzenie rozesłał starosta krajowy hr. Posadowski-Wehner do wszystkich landratów w W. Ks. Poznańskiém, nadmieniając, że spisy koni, osłów, mułów i bydła nastąpić muszą d. 14-go listopada i wyłożenie ich ma nastąpić 20-go listopada i trwać do 3 go grudnia. Następnie mają je przełożeni gmin przesłać landratom, a w Poznaniu i Bydgoszczy naczelnym władzom.

Hodowla kur we Francyi i w Niemczech. Francya posiada obecnie około 44 milionów kur, które przedstawiają wartość tyluż złr. Trzy miliony kur i dwa miliony kogutów bywa rocznie zjadanych. Około 35 milionów kur znosi jaja i wysiaduje kurczęta. Roczny dochód z hodowli kur obliczają na 136 milionów złr., mianowicie 62 miliony za mięso i 74 miliony za jaja. Przeciwnie dzieje się w Niemczech. Podług wykazów statystycznych, zapłacono tu w r. 1889 przeszło 31 milionów marek za jaja, sprowadzone z zagranicy. Rachując, że jedna kura znosi średnio 120 jaj rocznie, hodują w Niemczech o 10 milionów kur mniéj, aniżeli wymaga własna potrzeba. Oprócz tego zapłacono w roku bieżącym 12 milionów marek za drób sprowadzony z zagranicy, czyli o 7 milionów więcéj niż w roku poprzednim.

Tegoroczny zbiór kartofli. Prof. Jean, rektor szkoły rolniczéj w Grignonie podaje w *Journal d'Agriculture* następujące liczby zbioru ziemniaków w r. b.: Niemcy 20,775,000 beczek metrycznych (po 1,000 kilo), Rossya 14,000,000, Austrya z Węgrami 10,500,000, Anglia z Irlandyą 8,000,000, Belgia 2,420,000, Szwecya z Norwegią 2,000,000,

Hiszpania 1,600,000, Hollandya 1,400,000, Szwajcarya 750,000, Włochy 500,000, Dania 325,000, Portugalia 213,000, Rumunia 20,000, Grecya 3,000, inne kraje 12,000. Ogół 72,218,000. Zbiór w krajach, głównie produkujących ten ziemiopłód, jest mniéj niż średni, o 20 do 30% mniejszy od zeszłorocznego. Irlandyę, część Niemiec i Austryi dotknęła zaraza. W Ameryce Północnéj, którą wykaz powyższy pomija, zbiór był zadowalający.

Appetyt ptasi. Ptaki odznaczają się niezwykłym appetytem. Drozd połyka na raz największego ślimaka. Człowiek w tym samym stosunku powinienby spożyć całą ćwiartkę wołową. Raszka jest również niezwykle żarłoczna. Obliczono, że dla utrzymania raszki w normalnéj wadze potrzeba jéj dawać dziennie ilość pokarmu zwierzęcego, odpowiadającą dżdżownicy (glista ziemna) długości 14 stop. Gdyby człowiek przyjmował pożywienie w tymże stosunku, to przy średniéj wielkości ciała musiałby zjadać codziennie 27 stop kiełbasy, mającéj 9 cali w obwodzie. Nic dziwnego więc, że ptaki, jako tępiciele szkodliwych owadów, oddają nam tak wielkie usługi, że ochrona ich staje się nawet przedmiotem rozpraw kongresów międzynarodowych.

Zakaz dowozu bydła w Niemczech. W sprawie zniesienia zakazu dowozu bydła z zagranicy niemiecka rada związkowa uchwaliła prosić kanclerza, aby zasięgnął przedewszystkiém informacyj co do obecnego stanu zdrowia bydła rzeźnego w Austro-Węgrzech, oraz co do istniejącego ochronnego prawa w krajach austryacko-węgierskich przeciwko wprowadzeniu zarazy ze Wschodu, a rezultat z osiągniętych badań zakommunikował radzie związkowéj. Projekt zniesienia zakazu dowozu świń, mięsa wieprzowego i kiełbas od strony Danii, Szwecyi i Norwegi przedłużono do rozpatrzenia wydziałowi ministeryum handlu i kommunikacyj.

Boraks zamiast sody w zastosowaniu do prania. Jedna z gospodyń podaje do wiadomości, iż używała dotychczas do prania (powszechnie używany sposób) zwyczajnéj sody, lecz od niejakiego czasu usłuchawszy rady swéj przyjaciołki, używała w połowie sody, a w połowie boraksu, i przekonała się, iż tym sposobem nietylko oszczędzi się pracy, ale i bielizna zyskuje na białości. Już w użyciu ½, a nawet w ¼ części boraksu pomyślny skutek bije w oczy, szczególniéj gdy się pierze cieńszą bieliznę.

Tyczki metalowe do chmielu. Dla hodowców chmielu bardzo użyteczne mają być tyczki drótowe nowego pomysłu, zaprodukowane na tegoroczném wystawie wiedeńskiéj, zastępujące dotychczasowe drewniane, które niezawsze opierają się wiatrom. Nadto tyczki te, wyrobione z cynku w jednéj z fabryk warszawskich, mają być tańsze niż drewniane.

CENY ŚREDNIE w WARSZAWIE ZE ŹRÓDŁA URZĘDOWEGO.

Za czas od 22 do 29 listopada.

Pszenica	korzec	5.70—6.15	Kapusty kopa	kop.	.60—2.00
Żyto	„	4.15—4.50	Kartofli korzec	kop.	1.20—1.80
Owies	p.	2.25.—2.85	Buraków „	kop.	1.50
Jęczmień	„	3.75—4.00	Sól	pud kop.	45—50
Gryka	korzec	3.60—4.00	Pieprz	funt kop.	50
Groch polny	„	4.00—6.00	Octu zwyczajnego	kw. k.	6
Rzepak letni	„	9.00	Octu stołowego	kw. kop.	10
Rzepak zimowy	„	6.50	Spirytus czysty	wiadro	11.50
Wół najlepszy	rubli	110	Spirytus 78 pr.	„	—
Wół średni	„	90	Okowita 40 pr.	„	—
Wołowina polędwica	f. k.	18——	Wódka 10 pr.	„	8.65
Cielęcina		15—17	Wódka 6 pr. szum.	„	4.66
Wieprzowina		——12	Siemię lniane	garniec kop.	20
Baranina		8—9	Siemię konopne	garn. „	18
Łój wołowy		12½	Chmiel krajowy	pud rub.	—
Słonina		15—16	Chmiel zagranicz.	„ „	—
Sadło świeże		16	Swiece stearyn.	funt kop.	24
Smalec wieprzowy		20	Drzewo twar. sąż. kub.	rub.	15.50
Indyk żywy		2.50—3.50	Drzewo opał. sosn. za sąż.		
Indyk bity		00—00	kub. zawier. 182½		
Perliczka żywa		.60—.75	ang. stóp. kub.	rub.	14.00
Kaczka bita		50—75	Piwo zwyczajne	wiadro kop.	50
Kura bita		75	Piwo bawarskie	„ „	1.—
Kasza pszenna	garniec	—.35	Oléj lniany	pud rub	4.20
Kasza perłowa	„	—.30	Oléj konopny	„ „	5.50
Kasza grycz. drob.	„	—.23	Oléj rzepakowy	„ „	4.20
Kasza gr. zwycz.	„	—.23	Oléj oczyszczony	„ „	5.40
Kasza jęczmienna	„	.15	Wosk	funt „	57½
Kasza jaglana	„	—.25	Mydło zwyczajne	„ kop.	11
Kasza owsiana	„	—.25	Mydło szare	„ „	9
Mąka żytnia razowa	pud	.90	Płótno konopne	arsz. „	—
Mąka żytnia pytlowa	„	1.40	Płótno lniane	„ „	—
Mąka pszenna Nr. 000	„	2.—	Len	pud rub.	8
Mąka pszenna krupcz.	„	2.—	Konopie	„ „	—
Mąka gryczana	„	1.10	Skóra końska	sztuka	2.25—4
Mąka kartoflana	„	2.70	Skóra cielęca	„	10.—12—
Otręby żytnie	„	65	Stal krajowa	pud	5.60
Otręby pszenne	„	60	Stal angielska	„	10.40
Chleb żytni	funt	2½	Żelazo kute	„	2.10
Chleb sytny	„	3½	Żelazo walcowane	„	1.90
Chleb pszenny	„	6½	Węgiel kam. kraj.	pud kop.	16
Chleb lepszy	„	7½	Koks z fabryki gazu z do-		
Mleko świeże	garniec	30	stawą czetw.	kop.	1.45
Mleko zbierane	„	20	Węgiel angielski	czetwiert'	1.80
Masło świeże	funt	30—40	Nafta kaukazka	garniec kop.	27
Masło solone	„	30—32½	Płacono za dzień roboty wy-		
Smietany	garniec	1.20—.150	robnikowi	kop.	60
Cukier kostkowy	funt	13½	Wyrobnikowi z koniem	rub.	2.50
Kawa	„	60—65	Wyrobnikowi z 2 końmi		4.00
Jaj kopa	kop.	115			

Sprawozdanie tygodniowe.

K. PĄGOWSKI.

Toruń, dnia 24 listopada 1890 roku.

Usposobienie dobre; powietrze przepadziste.

Płacono za 1,000 kilogramów:

NAZWA ZBOŻA	w funtach hollenderskich	Marek	Rub. za pud przy kursie 240
Pszenicy transito pstréj	120—130	125—135	0,85—0,92
„ „ jasnéj	120—130	130—145	0,88—0,99
„ krajowéj pstréj	120—126	172—178	
„ „ „	126—130	180—184	
„ „ jasnéj	120—126	175—182	
„ „ „	128—130	184—188	
Żyta transito	115—128	112—120	0,76—0,82
„ krajowego	115—120	162—166	
„ „	122—128	168—170	
Jęczmienia transito		100—140	0,75—0,95
„ krajowego		120—160	
Owsa transito		90—98	0,61—0,67
„ krajowego		128—138	
Grochu transito		105—135	0,72—0,92
„ krajowego na paszę		125—135	
„ „ wrzącego		140—155	
„ „ Victoria		140—210	
Rzepaku transito		195—215	1,33—1,46
„ krajowego grubo-ziarnist.		225—235	
Rzepiku		220—230	
Łubinu niebieskiego		90—100	0,47—0,54
„ żółtego		90—105	0,47—0,58
Wyki		110—120	0,61—0,68
Kuchu rzepiowego	Za 50 kilogr.	5,20—5,60	0,71—0,76
„ lnianego		5,70—6,00	0,78—0,81
Otrąb żytnich		4,45—4,60	0,60—0,63
„ pszennych		4,30—4,40	0,58—0,60
Koniczyny czerwonéj		30—50	4,09—6,82
„ białéj		30—60	4,09—8,19
Tymotki		16—20	2,18—2,73

W Hamburgu płacono przy mocném usposobieniu za okowitę kartoflaną bez beczki m. 28, łącznie beczek kontrakt. „ 29 } za 100 L. 100%.

na listopad	marek	29.50	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	0,58	przy kursie 240
na listop.-grudz.	„	28.75		0,55	
na grud.-styczeń	„	28.50		0,54	
na stycz.-marz.	„	28.50		0,54	
na maj-czerw.	„	28 50		0,54	

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 18 (30) Ноября 1890 г.